

MAREK KURKIEWICZ

W czasie i przestrzeni.

Podróże bohaterów prozy Antoniego Langego¹

W jednym ze swoich wierszy Antoni Lange pisał:

Śmierć jest to podróż nad wszystkie podróże,
Co nam ukwieci byt i rozdiamenci,
Gdzie życia czarne toczą się kałuże...²

Rzeczywiście, w jego młodopolskiej poezji można odnaleźć wiele dowodów prawdziwości powyższej deklaracji – śmierć staje się ukoronowaniem ludzkich poszukiwań, daje wytchnienie po pełnych męki, egzystencjalnych zmaganiach. Jednakże w chronologicznie późniejszej twórczości prozatorskiej Langego bohaterów coraz bardziej zaczyna fascynować życie. Koncepcja śmierci jako kresu drogi, jako krainy szczęśliwości pojawia się jeszcze czasami, jednakże zdecydowanie więcej tutaj pasji życia, podróży w poszukiwaniu ziemskich przyjemności, spełniania pragnień doczesnych.

I tak jednym ze sposobów aktywizacji, pełniejszego korzystania z życia, były wyprawy podejmowane przez bohaterów Langego. Od razu warto odnotować, iż czasami decydują się oni na podróż w konsekwencji głębokich przemyśleń, kierując się logiką i rozsądkiem, by kiedy indziej ulegać decyzjom chwili, impulsom, które gnają ich w nieznanne. Pierwszy typ podróży wynika często z charakteru samej postaci.

¹ W poniższym szkicu wykorzystuję następujące teksty Antoniego Langego: *Zbrodnia*, Warszawa 1907; *Stypa. Powieść*, Warszawa 1911; *Elfryda. Nowele i fantazje*, Kraków 1912 (tam: *Widlak*; *Testament*; *Schadzka*; *Elfryda*; *Melodramat*; *Pojednanie*; *Rzeczywistość*; *Zupa więzienna*; *Bogowie*); *W czwartym wymiarze. Opowiadania fantastyczne*, Kraków 1912 (tam: *Babunia*; *Władca czasu*; *Kometa*; *Sen*; *Eksperyment*; *Amor i Faun*; *Almanzor*; *Rozaura*; *Lenora*; *Memoriał doktora Czang-Fu-Li*; *Rebus*; *Nowe mieszkanie*); *Nowy Tarzan. Opowiadania wesole i niewesole*, Warszawa 1925 (tam m.in.: *Nowy Tarzan*; *Pojedynek*; *Azais. Temat do filmu*; *Nieurodzeni*); *Miranda*, Warszawa 1987 (pierwodruk 1924). Cytuję wg tych wydań podając w nawiasie tytuł utworu i nr strony.

² A. Lange, *Rozmyślania II*, [w:] *Rozmyślania i inne wiersze*, wybór i wstęp J. Poradecki, Warszawa 1979, s. 32.

Pedantyczny, dokładny, z wizją świata bez dwuznaczności i niedomówień bohater *Pojednania* swą wyprawę w celu „zaspokojenia obrażonej miłości własnej” (*Pojednanie*, s. 166), planuje iście drobiazgowo. Ustala godzinę wyjazdu pociągu, oblicza czas, jaki zajmie mu podróż, a nawet czas wypoczynku, przed kolejnym etapem, tym razem wynajętymi saniami³. To nie jest przypadkowy wyjazd, a misja poprzedzona prywatnym śledztwem, mającym na celu identyfikację domniemanego adoratora ukochanej kobiety. Zresztą podróż przebiega pod dyktando przyszłych wydarzeń – bohater nie śpi i męczy go wizje, w których malują mu się rozmaite wersje przyszłości. Ostatecznie wyprawa kończy się zaskakującym finałem, w którym Lange pokazuje swoisty absurd – zaplanowana w drobnych szczegółach wyprawa tylko w jednym punkcie okazuje się być niedopracowana. W jednym, ale zarazem najważniejszym – na pozór podważającym cały sens podejmowanego wysiłku. Szczęśliwie jednak ten niespodziewany splot okoliczności wyjaśnia wszelkie tajemnice noweli. Lange zdaje się więc faworyzować teorię przypadku⁴. Nie tylko zresztą w intrydze z *Pojednania*, bowiem podobne, nieprzewidywalne spotkanie zmienia losy Rozaury, tytułowej bohaterki innej noweli⁵.

W odróżnieniu od podróży ściśle zaplanowanych, do których można też zaliczyć ucieczkę z więzienia w noweli *Zupa więzienna*, bohaterowie Langego podejmują również wyprawy dyktowane decyzją chwili.

³ Owo dokładne rozplanowanie podróży, tak pomocne i wygodne dla bohatera Langego, jeszcze w czasach romantyzmu było przekleństwem i niemalże zaprzeczeniem idei prawdziwego podróżowania: „Jazda koleją jest u Norwida dokładnym negatywem romantycznego pielgrzymowania. Wpierw dlatego, że odbywa się po dokładnie wyznaczonym szlaku i w ściśle określonym czasie. I jedno, i drugie uświadamia podróżnemu jego zależność od tych, którzy trasę wytyczyli i ułożyli rozkład jazdy” (W. Tomasiak, *Życie jest podróżą. Dzieje „loci”, „Ogród”* 1994, nr 3, s. 199).

⁴ Choć rozumianego inaczej niż ten z powieści awanturniczo-przygodowych, o którym A. Wieczorkiewicz pisze, iż jest wszechwładnym żywiołem narracji tego typu utworów, „siłą rzucającą człowiekiem po drogach i bezdrożach tego świata”, która jednak nie wpływa zasadniczo na rozwój duchowy człowieka: „Niezwykłe zdarzenia właściwie nie wywołują w bohaterze ani przemian wewnętrznych, ani zewnętrznych, nie powodują też zmian w świecie” (A. Wieczorkiewicz, *Wędrowcy fikcyjnych światów. Pielgrzym, rycerz i włóczęga*, Gdańsk 1996, s. 74). Wydarzenia z *Pojednania*, czy przede wszystkim z *Rozaury* w żaden sposób nie wpisują się w tę koncepcję, stanowiąc wręcz dokładne jej odwrócenie: przypadek zmienia ludzi wewnętrznie, a w przypadku drugiej noweli Langego nawet zewnętrznie!

⁵ Konsekwencją tego spotkania będzie podróż w czasie – będzie o nim mowa w dalszej części artykułu.

To często refleks wieści otrzymanych od osób trzecich, jak w opowiadaniu *Zbrodnie*, gdzie podróż prowokuje telegram przysłany przez przyrodną siostrę bohatera. Reakcja wyjeżdżającego jest tak emocjonalna, że na dobrą sprawę działa on wyłącznie instynktownie. Nie zdoła się nawet „porządnie spakować”, choć rewolwer zabierze, czując, że może być mu potrzebny. Niepokój bohatera przekłada się na charakter podróży – pędzący pociąg mknie według niego zbyt wolno. Podróżujący jest więc jak najdalszy od rozterek, o których kilkadziesiąt lat przed Langem pisał F.S. Dmochowski:

Dziś podróż koleją żelazną szybkością błyskawicy przenosi nas z miejsca na miejsce. Dążąc do zamierzonego celu pomijamy to wszystko, co się przesuwają przed naszym okiem, a choćby na chęci nie brakło, to zwykle brakuje nam możliwości zatrzymania się tam, gdzie by niejeden przedmiot wart był uwagi naszej⁶.

Tłumiąc niepokój, bohater obserwuje współtowarzyszy podróży, jednak zdenerwowany nie ulega nawet niemej propozycji siedzącej naprzeciw panny, która ewidentnie stara się go kokietować⁷. Pod znakiem większej aktywności przebiega za to kolejny etap podróży – bryczką. Tam bowiem bohater dowiadyuje się szczegółów o miejscu, do którego zmierza. Sytuacja znamienne przypomina wyprawę bohatera *Pojednania* – i tam, po nudnej podróży pociągiem, dopiero zmiana środka transportu wyzwala mężczyznę z bierności. Woźnica i prowadzący sanie, ludzie prości, otwarci nie chcą i nie muszą zachowywać się wzorem anonimowych podróżnych z pociągu – znają wszystkich w okolicy, o każdym mogą coś powiedzieć, są znakomitym źródłem informacji.

Podobnie, decyzją chwili, wyjeżdża w podróż bohater *Testamentu*, choć pobudki, którymi się kieruje, są krańcowo odmienne. Kluczem do jego pomysłów jest gorąca, młodzieńcza krew, niepowstrzymana chęć zmiany przestrzeni, w której przebywa; przestrzeni miałkiej, nudnej, nieprzystającej do energii rozpierającej młody organizm. Od początku wszak plany te są tak ambitne, jak nieprzemyślane. Rychło spodziewany spadek bohater pragnie bowiem wykorzystać bądź na podróże

⁶ F.S. Dmochowski, *[Już nie powróci dawny sposób podróżowania...]*, cyt. za: J. Kamionka-Straszakowa, „Do ziemi naszej”. *Podróże romantyków*, Kraków 1988, s. 106.

⁷ Tym samym bohater *Zbrodni* nie ulega pokusom, które stawały się często udziałem podróżujących koleją: „W wagonie na krótko spotykają się ze sobą obcy ludzie. Przedział wymusza fizyczną bliskość, która w połączeniu z anonimowością rodzi pokusę, by na czas podróży wykreować sobą kogoś innego, pokazać się z innej strony, zagrać rolę, do której tęskno” (W. Tomasik, op. cit., s. 202).

w celach naukowych (Paryż, Heidelberg), bądź na różne warianty kariery wojskowej (Chiny, Syberia), bądź też na oddanie się przyjemnościom hazardu (Monte Carlo). Gdy wreszcie pieniądze stają się jego własnością, wybiera się wraz z kochanką w podróż do stolicy Francji, by tam w krótkim czasie, w szaleńczej zabawie przepuścić cały majątek⁸. To klasyczna podróż utracjusza, lekkoducha, młodzieńca omamionego pieniędzmi i pragnieniem luksusu. Ta wymarzona eskapada jest w rzeczywistości wyprawą bez żadnego planu.

Tym, co różni bohaterów Langego, są także motywacje podejmowanych podróży⁹. Uogólniając, można je zamknąć w kilku kategoriach. Pierwsza obejmowałaby podróże połączone z nauką, pracą, sprawami biznesowymi¹⁰. Stosunkowo najwięcej jest tych edukacyjnych, związanych ze studiami¹¹ oraz z wyprawami badawczymi. Nie chodzi tu jednak o kategorie typu: „droga jako poznanie”¹², „podróż jako doświadczenie kształtujące światopogląd”, a raczej o wyprawę, u której kresu dopiero, bohaterowie podejmą naukę bądź będą pracować naukowo. Kluczową rolą drogi jest w tym przypadku funkcja łącznika; jest ona utożsamiona z przestrzenią, którą trzeba pokonać, by znaleźć się u celu.

Te edukacyjno-naukowe wyprawy bohaterów Langego czasami kończą się wyłącznie na projektach, choć nie zawsze. W przywoływanym już *Testamencie* wizja studiów pozostaje niezrealizowana, natomiast w noweli *Azais* bohater rzeczywiście podejmuje naukę. Jeśli chodzi o podróże naukowe, to potwierdzenie wypełnionej misji mamy we *Władcy*

⁸ Wzorem tej młodzieńczej, paryskiej rozpusty może być epizod z życia Mikołaja Doświadczyńskiego, bohatera powieści I. Krasickiego, który zanim trafi na wyspę Nipu, wszystkie pieniądze przepuszcza właśnie w Paryżu.

⁹ Por. „W podróż wyrusza się z różnych powodów; rozmaite są też sposoby przeżywania drogi i sensy życia budowane właśnie przez «wędrowanie» i jego obrazy” (P. Kowalski, *Odyseje nasze były jakie. Droga, przestrzeń i podróżowanie w kulturze współczesnej*, Wrocław 2002, s. 25).

¹⁰ Można tu pokusić się o szukanie analogii z okresem Oświecenia, choć trzeba przy tym pamiętać, iż wówczas także sama podróż nabierała znaczenia edukacyjnego, zaś u Langego liczy się przede wszystkim cel, do którego się zmierza. Zob. „Czasy bardziej nowożytne – wiek oświecony – uprzywilejowały podróż poznawczą, badawczą, edukacyjną, naukową...” (J. Kamionka-Straszakowa, op. cit., s. 8).

¹¹ Co było znamienne dla całego XIX w., kiedy to „podrózowano nadal dla celów edukacyjnych, dla dopełnienia wykształcenia i uwieńczenia procesu wychowania...” (J. Kamionka-Straszakowa, op. cit., s. 14).

¹² Por. A. Wieczorkiewicz, op. cit., s. 58.

czasu, natomiast już tylko pełne fantazji rojenia, w *Azais*. Ciekawy jest również przykład podróży służącej nauce w noweli *Sen*, przy czym od razu trzeba zaznaczyć, iż w jej przypadku przenosimy się w krainy tytułowego snu, penetrując niewytłumaczalne racjonalnie przestrzenie oniryczne. Będzie jeszcze o nich mowa w dalszej części tekstu.

Podróż w celach ekonomicznych pojawia się w opowiadaniu *Elfryda*. Lange podsuwa jednak w tym przypadku przynajmniej dwie odrębne motywacje: *stricte* zarobkową oraz uczuciową. Bohater jedzie nad Dniepr w interesach, równocześnie wykorzystując tę eskapadę jako pretekst prowokacyjnego rozstania z tytułową bohaterką.

Podróżą mieszczącą się w tej kategorii jest również egzotyczna przygoda bohatera *Mirandy*, który, mimo iż w założeniu wcale nie wybiera się na wyprawę badawczą, a zostaje zesłany, w rezultacie przyjmuje właśnie postawę badacza-naukowca. Nieoczekiwana wizyta Jana Podobłoczego na wyspie Taprobana wydaje się spełniać wszelkie cechy ponadczasowej wyprawy o inklinacjach głęboko humanistycznych.

Problem konfrontacji kultur, światopoglądów, programów społecznych i politycznych, dorobków naukowych, cywilizacyjnych, artystycznych wydaje się najważniejszym problemem sztuki podróżowania, i to we wszystkich epokach, dla wszystkich narodów¹³

– pisała Helena Zaworska, a potwierdzenie jej słów możemy odnaleźć właśnie w warstwie fabularnej powieści Langego, gdzie bohater porównuje cywilizację ludzi do osiągnięć mieszkańców utopijnego Suria-Wastu.

W drugiej kategorii motywacji podróży u Langego można zamknąć wyprawy związane z kondycją fizyczną i psychiczną człowieka: wszelkiego rodzaju wyjazdy zdrowotne, wypoczynkowe, motywowane przyjemnościami, użyciem, rozpustą. To chociażby wspomniana już wycieczka bohatera *Testamentu* do Paryża, połączona z roztrwonieniem otrzymanego spadku, ale także lecznicze wyjazdy do oryginalnego sanatorium z opowiadania *Nowy Tarzan*, w którym to ośrodku przywraca się młodość starym, schorowanym bogaczom, przeszczepiając im organy płciowe szympanów¹⁴. To metaforyczna podróż w czasie,

¹³ H. Zaworska, *Sztuka podróżowania. Poetyckie mity podróży w twórczości Jarosława Iwaszkiewicza, Juliana Przybosa i Stanisława Różewicza*, Kraków 1980, s. 35.

¹⁴ Zob. M. Kurkiewicz, *Medycyna w służbie młodości. O dwóch opowiadaniach Antoniego Langego („Babunia”, „Nowy Tarzan”)*, [w:] *Sposoby leczenia dawniej a dziś w świetle literatury i medycyny* (część III), red. E. Łoch, G. Wallner, Lublin 2006.

w wyniku której, mimo iż konwencjonalny czas płynie swoim rytmem, organizmy operowanych ludzi wracają do własnej przeszłości, odzyskując utracone siły witalne. Tak więc podróż pacjentów do afrykańskiego sanatorium, dla ich sfery fizjologicznej jest równocześnie podróżą na linii czasu ku minionej młodości.

Trzecia kategoria motywacji wiąże się z życiem prywatnym i można by w niej umieścić różnego rodzaju odwiedziny, wyjazdy połączone z rozwiązywaniem problemów, załatwianiem spraw rodzinnych, czy kwestii honorowych. Bodaj najwięcej wypraw bohaterów Langego jest motywowana właśnie w ten sposób. Zresztą w swych podróżach zatracają oni niekiedy poczucie czasu i przestrzeni, co prowadzi ich poza granice świata trzech wymiarów. I o ile bohaterowie *Elfrydy*, *Pojednania*, czy *Zbrodni* zaczynają i kończą podróż w konwencjonalnej, stabilnej rzeczywistości, o tyle w *Rozaurze*, *Lenorze*, *Pojedyнку* czy *Nowym mieszkaniu* sprawy się komplikują.

W skład kolejnej kategorii motywacji wchodzi wojna i zesłanie. I tutaj da się odnaleźć analogie z przedromantyczną i romantyczną wizją podróży. Pisze o tym m.in. H. Zaworska:

Polak epoki rozbiorowej często wyrusza w podróż bynajmniej nie dla samej podróży, ale bądź jako zesłaniec, więzień, przesiedleńca, bądź jako polityczny emigrant, uciekinier, wychodźca...¹⁵.

W tym przypadku podmiotowi odbiera się władzę decydowania o własnym losie¹⁶. Wypadki niezależne od niego sprawiają, że musi opuścić swój dom i wyruszyć w daleką podróż. Takie wyprawy stają się udziałem bohaterów *Lenory* i *Mirandy*. Pierwszy z nich zostaje wcielony do wojska i wysłany do odległej Mandżurii, gdzie bierze udział w wojnie rosyjsko-japońskiej, drugi za antyrosyjskie poglądy płaci zesłaniem nad Bajkał. Tym, co łączy obie te wyprawy, jest m.in. kontakt listowny pomiędzy „podróżującym” bohaterem a bliskimi, którzy zostali w domu. W jednym i drugim przypadku mamy do czynienia z identycznym procesem – częsta, regularna korespondencja urywa się, by z czasem zaniknąć zupełnie. Wracając, „podróżni” od nowa muszą szukać

¹⁵ H. Zaworska, op. cit., s. 24.

¹⁶ Por. „Istniała wreszcie cała liczna grupa podróży niedobrowolnych – żołnierskich wypraw wojennych, tułaczach wędrowek emigracyjnych, wygnańcza droga etapami...” (J. Kamionka-Straszakowa, op. cit., s. 14).

bliskich pozostawionych w kraju¹⁷. I rzeczywiście tak czynią, nawet, jeśli wracają po śmierci i zmuszeni są przekroczyć granicę trzech wymiarów, jak ma to miejsce w *Lenorze*.

Szczególną kategorią podróży motywacji jest u Langego swoiście pojęty eskapizm, czyli podróż jako ucieczka. Mam tu jednak na myśli nie tyle problemy natury egzystencjalnej, ile przede wszystkim prozaiczne kłopoty finansowe, miłosne (*Elfryda; Stypa*). Choć faktem jest, iż jedna z tych ucieczek przybiera oryginalną formę – ucieczki przed nieodstępnym *Fatum*. Tę historię człowieka prześladowanego pechem Lange umiejscawia, podobnie jak większość swych opowiadań, w czasach mu współczesnych. Bohater *Fatum* jest jednym z najbardziej niestrudzonych tułaczy prozy autora *Rozmyślań*, „pieszo przewędrował prawie całą Europę – Niemcy, Austrię, Włochy, Francję, zatrzymując się tu i ówdzie, zarabiając na życie i dalszą podróż pracą ogrodniczą” (*Fatum*, s. 109). Najciekawsza jest jednak motywacja jego działań:

Jaki był cel tej podróży? Karol sam nie wiedział. Był łazikiem, któremu zawsze wydawało się, że kiedy opuści jedno miejsce i znajdzie się w drugim, to mu los się uśmiechnie i *Fatum* będzie przeważone. Sześć lat wałęsał się tak po różnych końcach świata, ale nigdzie los się nie uśmiechnął i wszędzie go ścigało to samo przeznaczenie (*Fatum*, s. 109).

Karol ulega więc obsesji wędrowania, doświadczając przy tym na własnej skórze niemożności ucieczki przed tragicznym *Fatum*. Dlatego trudno patrzeć z optymizmem nawet na jego finałową podróż do Ameryki, gdzie obdarowany finansowo przez wuja ma rozpocząć nowe życie, bez etykiety „złodzieja”, która przyłgnęła do niego wskutek łańcucha paradoksalnych nieporozumień.

Mimo rozmaitych kategorii podróży, funkcjonujących w prozie Langego, jedna z nich zdaje się szczególnie fascynować pisarza. Mowa tu o podróżach w czasie, które zdominowały tom *W czwartym wymiarze*¹⁸. Pierwowzórów pomysłu przemieszczania się po linii czasu, częstokroć

¹⁷ Czasami może przypominać to modelową podróż starożytności, czyli mityczną Odyseję, kiedy ów powrót, wielka wędrówka do domu prowadzi przez nieznanne światy, naszpikowane niebezpieczeństwami i pokusami. Analogii z taką wizją podróży-powrotu można szukać w *Mirandzie* Langego.

¹⁸ Por. M. Kurkiewicz, *Antoniego Langego peregrynacje „W czwartym wymiarze”*, [w:] *Z problematyki krótkich form narracyjnych. Nowela młodopolska*, red. H. Ratuszna, Toruń 2006, s. 161-164.

również wbrew prawu przyczynowości, niektórzy upatrują już w opowieściach o mitycznych bohaterach odwiedzających zaświaty, którzy wracając z powrotem doświadczają różnicy pomiędzy upływem czasu w obydwu miejscach¹⁹. To jeden z wielu rodzajów wędrówek, podczas których bohaterowie literaccy wykorzystując niestabilny charakter mijającego czasu, penetrują jego tajemnice. Lange, mając świadomość ogromu możliwości, jakie daje idea wędrówek w czasie, w swych opowiadaniach nie skupia się wyłącznie na jednym ich typie, nie powtarza wciąż tych samych schematów. Owo podróżowanie ma u niego różny charakter, różne cele i prowadzi do rozmaitych konstatacji. I tak, w *Rozaurze* mamy do czynienia z podróżą w przeszłość, do czasów ponad czterysta lat wcześniejszych – w jej wyniku zmienia się jednak tylko jeden aspekt teraźniejszości, z której wyruszyli bohaterowie. Misja odwrócenia tragicznego losu tytułowej panny kończy się sukcesem. Warto podkreślić, iż pisarz nie sięga po żaden z wielu paradoksów, towarzyszących zazwyczaj tego typu ingerencjom²⁰. Historię życia pięknej Rozaury udaje się zmienić bezkolizyjnie i nie ma mowy ani o paradoksie bliźniąt²¹, ani o paradoksie dziadka²², ani o tym, że w wyniku zabiegów dokonanych w przeszłości zmieni się coś więcej niż wyłącznie smutny los panny Montalboni. Mechanizmów tej raczej baśniowo aniżeli naukowo motywowanej podróży w czasie nie wyjaśnia ani autor, ani jego bohaterowie, choć jeden z tych ostatnich zna tajemny sposób, dzięki któremu potrafi zrywać więzy czasu. Mistrzem podróży, zdolnym kwestionować teorię nieodwracalności czasu jest Lorenzo, potrafiący cofać się nawet w, na pozór bezpowrotnie minioną,

¹⁹ Zob. P. Kowalski, op. cit., s. 129. To jednak stanowisko folklorysty, z innej perspektywy widzą tę kwestię badacze *science-fiction*: „Podróż w czasie – temat licznych utworów fantastycznonaukowych nie mający żadnych w zasadzie związków z tradycjami literatury niefantastycznej, poza samą tylko zasadą takiego podróżowania o wyraźnie bajkowym rodowodzie” (A. Niewiadomski, A. Smuszkiewicz, *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Poznań 1990, s. 324). Podobnie uważał Stanisław Lem, twierdząc, iż zjawisko chronomocji jest „wyłączną własnością *Science-Fiction*, której ona z nikim nie dzieli” (S. Lem, *Fantastyka i futurologia*, cz. 1, Warszawa 1996, s. 327).

²⁰ Stanisław Lem pisząc o podróżach w czasie, stwierdzał: „Temat ów wytycza świat, silnie odmienny od realnego, przez odwracalność kauzalnych porządków, dającą niezliczone rodzaje paradoksów i antynomii”. Można by dodać, iż Lange rezygnuje z wykorzystania tych paradoksów w *Rozaurze*, choć przecież już sama wyprawa kochanków odwraca ustalony porządek rzeczy (S. Lem, op. cit., s. 327).

²¹ Zob. A. Niewiadomski, A. Smuszkiewicz, *Leksykon...*, s. 321.

²² Ibidem, s. 321-322.

przeszłość²³. Czytelnik postrzega jednak rzeczywistość oczyma Rozaury, stąd podobnie jak ona zdumiony jest, gdy obserwując świat z okien jadącego pociągu, widzi krajobraz XIX-wiecznej Litwy nieoczekiwanie przekształcający się w kilkaset lat wcześniejszą Florencję.

Wyprawa bohaterów *Rozaury* jest eskapadą zamierzoną, planowaną, wynikającą z podjętych działań. Inaczej w *Kometcie*, gdzie mamy do czynienia z ingerencją sił wyższych, niezależnych od ludzkich poczynań, gdzie nieświadoma niczego ludzkość wyrusza w specyficzną podróż na linii czasu. W wyniku kolizji Ziemi z kometą Halleya dochodzi do swoistego zapętlenia czasu, który cofa się o trzydzieści dwa lata, by po tym okresie zacząć powracać na właściwe tory²⁴. Główny bohater *Komety*, odkrywszy paradoks, rozpisuje ową kosmiczną katastrofę na prostych działaniach matematycznych, dowodząc, iż w ogóle jej nie było²⁵. Prowadzi to do dziwnego wniosku, że poruszamy się w jedną i w drugą stronę po linii prostej – najpierw cofamy się, by, kiedy wypełni się cykl, ponownie przeżywać to samo²⁶. Mimo oryginalnego pomysłu Lange nie jest jednak do końca konsekwentny w kreowaniu rzeczywistości poddawanej tak radykalnym zabiegom temporalnym, choćby z tej przyczyny, że ukazując czas biegnący wstecz w wymiarze miesięcznym, rocznym, nie każe swoim bohaterom np. chodzić do tyłu, co wydawałoby się naturalną konsekwencją cofania się czasu²⁷.

Wracając do zagadnień związanych *stricte* z podróżami, inny przykład wędrówki w czasie odnajdujemy w noweli *Władca czasu*. Tym razem

²³ Więcej piszę o tym w artykule *Problematyka temporalna w krótkich formach prozatorskich Antoniego Langego*, [w:] *Światy przedstawione. Prace z historii i teorii literatury ofiarowane Profesorowi Jerzemu Speinie*, red. M. Kalinowska, E. Owczarz, J. Skuczyński, M. Wołk, Toruń 2006, s. 153-154.

²⁴ To przykład wariacji na temat idei czasu kolistego, w której czas płynie w obie strony, a przeszłość powraca. O wielu aspektach czasu, jego teoriach i metafizycznym wymiarze pisze H. Buczyńska-Garewicz, *Metafizyczne rozważania o czasie. Idea czasu w filozofii i literaturze*, Kraków 2003.

²⁵ Dokładniej omawiam tę kwestię w przywoływanych powyżej artykułach (*Antoniego Langego peregrynacje...*, s. 163; *Problematyka temporalna...*, s. 156).

²⁶ Langemu nie udaje się jednak przekroczyć granicy gatunku i czytelnik może czuć niedosyt, iż pisarz z ciekawego pomysłu nie zrobił czegoś więcej niż tylko wizji oryginalnej, kosmicznej anomalii. O możliwościach innego typu wspominał Stanisław Lem: „Gdyby ktoś napisał historię człowieka, który mógł dwa razy przeżyć swoje życie dzięki maszynie do podróżowania w czasie, to mogłaby powieść być poznawczo cenna: jako dokument psychologiczny i jako antropologiczne studium” (S. Lem, op. cit., s. 328).

²⁷ Por. G. Filip, *Przemiana czasu i przestrzeni jako motyw polskiej noweli fantastycznej początku XX wieku*, [w:] *Małe formy narracyjne*, red. E. Łoch, Lublin 1991, s. 51-52.

przemierzamy czas nie ruszając się z miejsca. Uczestniczymy w doświadczeniu, podczas którego obserwując preparat pod mikroskopem, śledzimy równocześnie proces rozwoju kuli ziemskiej na przestrzeni milionów lat²⁸. Czas rozszczepia się więc na dwie części: z jednej strony mamy do czynienia z dwudziestominutowym okresem naukowego eksperymentu, z drugiej jesteśmy świadkami ewolucji trwającej całe epoki. To wirtualna podróż przez kolejne ery tworzenia się planety, odczytywanej jako parafraza naszej Ziemi. Wyprawa ta może być też postrzegana również jako niebanalna wizja narkotyczna, wyprawa w krainę innego wymiaru, bowiem bohater zawdzięcza ją niepozornej roślince przywiezionej z Indii przez zaprzyjaźnionego profesora.

Wymienione przykłady wcale nie wyczerpują listy różnych wersji wędrówki w czasie u Langego. I tak, w *Pojedyнку*, gdzie pada znamienne zdanie: „Czas jest jeden i żyjemy wszyscy równocześnie” (s. 28), barierę kilkuset lat pokonuje zazdrosny hrabia, domagający się satysfakcji od Boga ducha winnego bohatera; w *Memoriale doktora Czang-Fu-Li* otrzymujemy zapis refleksji z podróży naukowej z dalekiej przyszłości, kiedy XX-wieczna kultura europejska traktowana jest jako legenda, a nad światem dominuje żywioł żółtej rasy; natomiast w *Babuni* podróż w czasie ma charakter indywidualny – to cudowne odmłodzenie staruszki, która wskutek niepojętej „choroby” ma szansę przez krótki czas korzystać z możliwości zregenerowanego ciała²⁹.

Specyficzną podróż w czasie i przestrzeni odbywa także poddany hipnozie bohater *Eksperymentu*. To nowonarodzone dziecko wprowadzone przez ojca w stan katalepsji, „cofające się” do czasów przed narodzinami, aby opowiedzieć o krainie, z której przybywa. W tym przypadku mamy do czynienia, z jednej strony, z czymś w rodzaju próby „intensywnego dopominania «pamięci przedbytovej», «jaźni głębokiej,

²⁸ „Podstawą zdarzeń fabularnych jest fantastyczne założenie, iż atom w mikrokosmosie (cząsteczka, komórka) jest wiernym odwzorowaniem układu planetarnego w makrokosmosie (galaktyka, widzialny Wszechświat). W jednym, jak i w drugim świecie zachodzą podobne zjawiska, z tym tylko, że w innym wymiarze czasowym, albo – jeśli przyjąć wspólny wymiar uniwersalny – wówczas z prędkością odwrotnie proporcjonalną do ich wielkości, a więc w mikrokosmosie niezwykle szybko, zaś w makrokosmosie odpowiednio wolniej” (A. Smuszkiewicz, *Zaczarowana gra. Zarys dziejów polskiej fantastyki naukowej*, Poznań 1982, s. 156-157).

²⁹ Doświadczenie starszej kobiety wykracza więc poza popularne ujęcie problemu, gdy własna pamięć jest jedynym środkiem ucieczki od przeszłości, jedynym sposobem powstrzymania destrukcyjnie działającego czasu.

esencjalnej», zanurzania się intuicją w nieświadomość, tę pamięć utajoną³⁰, z drugiej, z wyprawą ku światom niepojętym, ku innym wymiarom. A tam w rezultacie wędrują bohaterowie niejednej noweli Langego. To wspomniana powyżej kraina z *Eksperymentu*, to także rajski świat, z którego za karę przybywają istoty, kiedy rodzą się cieleśnie na Ziemi w noweli *Nieurodzeni*³¹. Ale to również zupełnie inny wymiar – życia nie przed narodzinami, ale po śmierci. W *Lenorze* zabity kochanek przekazuje wiadomość ukochanej, nie bacząc na granice polityczne państw, ani na granice własnej, fizycznej śmierci³². Do krainy, gdzie egzystują zmarli, trafia także bohater *Nowego mieszkania*. Ów naznaczony specyficzną skazą mężczyzna, który na jawie ma umysł jasny i trzeźwy, zaś nocą sen „wyprawia z nim dziwy”, dotknięty przypadłością „fenomenu podwójności”³³, w niezrozumiały dlań sposób przekracza granice rzeczywistości:

Wyszedłem z domu z zamiarem poszukiwania lokalu – i postanowiłem udać się do jakiej piękniejszej a zacisznej dzielnicy. Ze zdumieniem jednak widziałem, że te strony, które opuszczałem, a które zazwyczaj wydawały mi się takie nieładne, dziś przybrały zupełnie nowy charakter i koloryt. Nie pojmowałem zupełnie, skąd wzięły się te barwne i fantastycznie pobudowane kamienice, architektury zupełnie odrębnej, niby to pałace florenckie, niby świątynie indyjskie. Im dalej szedłem, tym przepych budynków był wspanialszy i bardziej zdumiewający (*Nowe mieszkanie*, s. 150).

W dalszej części opisu miejsca, w którym nieoczekiwanie znalazł się bohater, pojawiają się atrybuty jednoznacznie kojarzące się z wizją tajemniczej krainy wiecznej szczęśliwości: pełna harmonii muzyka dzwonów, której wtóruje chór ptaków, oszałamiająca przyroda, posągi nieznanymi bóstw i aniołów, ludzie nieziemskiej urody, zaprzęgi ciągnięte przez skrzydlate konie. Mężczyzna ma ogromny kłopot z określe-

³⁰ J. Wróbel, *Misteria Czasu. Problematyka temporalna Tadeusza Micińskiego*, Kraków 1999, s. 71.

³¹ W *Eksperymentach*, *Nieurodzonych*, a dodatkowo również w *Lenorze* pojawia się motyw, którym pisała Hanna Filipkowska: „Wędrowki w towarzystwie duszy, rozmowy z nią, wreszcie wędrowki samej duszy należą do najbardziej manierycznych płodów młodopolskiej muzyki” (H. Filipkowska, *Tulacze i wędrowcy*, [w:] *Młodopolski świat wyobraźni*, red. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1979, s. 25).

³² Por. M. Kurkiewicz, *Racjonalizacja ballady w „Lenorze” Antoniego Langego*, [w:] *Podanie-legenda w tradycji ludowej i literackiej*, red. M. Jakitowicz, V. Wróblewska, Toruń 2007.

³³ We śnie dokonuje rzeczy, których nie jest w stanie zrobić w pełnej świadomości, np. niemuzykalny, pozbawiony słuchu muzycznego, przez sen śpiewa z „nadzwyczajną siłą” i wręcz „nieziemską harmonią”.

niem istoty i charakteru fundamentów owego niesamowitego świata. „Czy to sen – czy obłąd – czyli baśń arabska?” (*Nowe mieszkanie*, s. 150) – pyta zdumiony, i dopiero bliscy, których spotyka, swoim widokiem uzmysławiają mu, że znalazł się w krainie umarłych.

W czarodziejskim byłem świecie; czas niby to płynął bez końca, a przecież stał w miejscu i była ciągle ta sama chwila (*Nowe mieszkanie*, s. 153).

Równie ciekawa jest droga powrotu bohatera, który zastanawiając się nad rewelacjami usłyszanymi od matki i żony, zapada w nieświadomość, by wreszcie, jakby przekraczając nieoznaczoną granicę, znaleźć się z powrotem na peryferiach realnej już Warszawy.

Langego fascynowały też przestrzenie oniryczne, stąd jego bohaterom zdarzało się penetrować koszmarne otchłanie snu. Tak jest w noweli *Sen*, w której bohater wybiera się w taką podróż na zlecenie naukowców badających zagadkę domniemanego masowego prawa analogii widzeń sennych. To wyprawa o tyle ciekawa, że zachowuje swą ciągłość nawet wobec przebudzeń śniącego. Stąd nieprzypadkowo pojawia się sugestia, iż tak naprawdę to sen jest realnym życiem. W historii tej mamy do czynienia z sugestiami surrealistycznymi³⁴, a wędrujący przez wciąż zmieniające się krajobrazy bohater może mówić o sobie nie tyle „poszedłem gdzieś”, co raczej „znalazłem się tam”. Logikę tego typu przeniesień pokazuje choćby epizod, w którym jadąc na cmentarz mężczyzna dociera na tatrzańskie szczyty, by w następnej scenie znaleźć się na powrót w mieście. Tak więc fragmenty realnej rzeczywistości nakładają się na siebie, posiłkując się przy tym elementami świata snu.

Na koniec warto zadać pytanie, dlaczego Lange każe swoim bohaterom wykraczać poza XIX-wieczne stereotypy podróży? Czego szukają jego podróżnicy, sięgając, poza tradycyjnymi środkami lokomocji³⁵, także po inne, metaforyczne: mikroskop i narkotyk, sen, trans hipnotyczny, omam i wyobraźnię bohaterów? Oczywisty jest fakt, iż Lange

³⁴ „W opowiadaniu *Sen*, odwołującym się do psychoanalizy Freuda, polski fantasta występuje jako prekursor... techniki surrealistycznej wykorzystując nadrealistyczne opisy marzeń sennych w postaci obsesyjnych nawrotów zacierających ostrość i logikę wydarzeń”, pisał A. Niewiadomski, *W kręgu fantazji Antoniego Langego*, [posł. w:] A. Lange, *Miranda i inne opowiadania*, Warszawa 1987.

³⁵ M.in. koleją (*Pojednanie; Rozaura; Zbrodnia*), dorożką (*Schadzka*), bryczką (*Zbrodnia*), saniami (*Pojednanie*), konno (*Lenora*), na własnych nogach (*Nowe mieszkanie*), drogą morską (*Miranda*).

ma świadomość zmian zachodzących w paradygmacie podróży, które wprowadza chociażby rozwój kolei żelaznych, jednak nawet to, a może właśnie to nie zatrzymuje go w dalszych peregrynacjach. Także ograniczenie inwencji podróżnego, spowodowane przez ściśle wytyczone trasy pociągów każe Langemu szukać jeszcze dalej. Pęd pociągu nie zabija nudy, przemieszczając się szybciej z miejsca na miejsce możemy tylko poznać więcej z tych rzeczy, które już ktoś wcześniej widział. Dopiero fantazyjne podróże w krainy snu, niesamowite powroty w mioną przeszłość, albo przeżycia z wypraw do świata zmarłych przynieść mogą oczekiwane rezultaty, zdolne są do przewyciężenia coraz powszechniejszej nudy, wynikającej nie tylko z bogactwa wcześniejszych doświadczeń, ale i deprymującej unifikacji podróżniczych doświadczeń tamtej epoki. Bohaterowie Langego, ci wybierający podróże oniryczne czy temporalne, decydują się więc zastąpić perspektywę zwiedzania świata „zewnętrznego” na subiektywne peregrynacje własnego, niepowtarzalnego wnętrza.